

V. Kronika ekonomiczna

1. Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości

Treść: Zbiory zbóż w r. 1928¹⁾; brak pasz i środki zaradcze; Kryzys w hodowli; problem „programu rolniczego”; ku unifikacji społecznych organizacyj rolniczych.

Mimo niepokojących horoskopów wiosennych, kiedy to przebieg warunków atmosferycznych usprawiedliwiał największe obawy co do wyniku żniw, urodzaj zbóż wypadł w r. 1928 nadspodziewanie dobrze i wydał sprzęty powyżej średnich. Wpłynęło na to ustalenie się w lipcu prawie w całym kraju cieplej i słonecznej pogody, która utrzymała się w ciągu okresu dojrzewania zbóż i przetrwała do samego końca opóźnionych żniw. Szczególniej poprawy doznały zboża jare, których powierzchnia obsiewu została ponadto zwiększona wskutek obsiania zbożami jarami dużej części przepadłych przez zimę i zaoranych wiosną ozimin. Również kwalitatywnie, pod względem wagi i jakości ziarna, zbiory tegoroczne wypadły dobrze; specjalnie odznacza się jęczmień wyjątkową dobrocią ziarna i wykazuje ciężar gatunkowy, jakiego już od dawna w Polsce nie notowano.

Według stojących w tej chwili²⁾ jedynie do dyspozycji prowizorycznych Obliczeń Gł. Urz. Stat., które jednak mogą ulec jeszcze znacznej korektywie po dokładniejszym stwierdzeniu plonów ziarna w czasie młocki, zbiory w r. 1928, oraz w porównaniu z zbiorami ub. roku i przeciętnymi zbiorami w pięcioleciu 1923/27, przedstawiają się następująco (w 1000 q):

	Rok 1928	r. 1927	przec. 5-lecie 1923/27
pszenica	14.600,0	14.759,1	13.142,9
żyto	59.000,0	56.883,8	53.702,8
jęczmień	19.000,0	16.342,4	15.459,5
owies	36.500,0	33.900,1	31.375,7

¹⁾ Cyfry Gł. Urz. Stat. za rok 1928, gdzieindziej jeszcze nie publikowane, zostały zaczerpnięte z miesięcznika: „Rolnictwo”, czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki rolnej, leśnej i weterynaryjnej, wydawane z zasiłku Min. Roln. pod redakcją Dra Adama Rosego, R. I. t. I, zes. 1.

²⁾ Listopad 1928.

Mimo uczynionego powyżej zastrzeżenia co do ostateczności cyfr zbioru tegorocznego, można stwierdzić z całą pewnością, że zbiory są wyższe od zbiorów zeszłorocznych i dużo wyższe od przeciętnych zbiorów ostatniego pięciolecia, a nawet ogólne zbiory jęczmienne i owsa są najwyższe z kiedykolwiek dotychczas w Polsce osiągniętych. W cyfrach względnych wynoszą zbiory, w porównaniu ze zbiorami 1927 r. i ostatniego pięciolecia: pszenicy 99% i 111%, żyta 104% i 110%, jęczmienia 117% i 123%, owsa 108% i 116%.

Obliczony na podstawie powyższych cyfr zbiorów, nasz bilans zbożowy na rok gospodarczy 1928/29 winien dać, poza normalnem zjawiskiem niedoboru pszenicy, saldo aktywne. Jednakże wobec nieurodzaju pasz i słabego urodzaju ziemniaków, nadwyżki żyta i owsa, które pozostałyby niewątpliwie przy normalnem wewnętrznem użyciu, będą w tym roku najprawdopodobniej obrócone przez rolników przedewszystkiem na wyżywienie inwentarza. Poważniejszą pozycję w eksporcie stanowić wobec tego będzie przypuszczalnie tylko jęczmień.

Wskutek wspomnianego już nieurodzaju pasz, sytuacja rolnictwa pod względem zaopatrzenia się w dostateczne ilości paszy na utrzymanie inwentarza, będzie w bież. roku gospodarczym niezwykle ciężka. Mroźna zima oraz spóźniona i chłodna wiosna obniżyły w znacznym stopniu pierwsze zbiory siana, następnie zaś upały w lipcu i sierpniu, bez dostatecznej ilości opadów, spowodowały w wielu okolicach wypalenie łąk i pastwisk oraz wpłynęły ujemnie na porost mieszanek, śródplonów i koniczyn. Podług obliczeń Główn. Urz. Stat.³⁾ zbiór siana łąkowego pierwszego pokosu wydał w przecięciu dla całej Polski tylko ok. 82% zbiorów normalnych, zaś zbiory drugiego pokosu w wielu okolicach przepadły zupełnie. Siana koniczynowego sprzątnięto zaledwie 63% zbiorów normalnych, najwięcej dotknięta nieurodzajem pasz objętościowych została Małopolska, której zbiór siana wystarczy zaledwie na pokrycie połowy zapotrzebowania.

Zawiodły również zbiory okopowych pastewnych. Wstępne obliczenia zbioru ziemniaków przez Gł. Urz. Stat. podają jako przypuszczalną cyfrę tegorocznego zbioru 87,8% zbiorów zeszłorocznych. Tak samo mniejszy był sprzęt buraków cukrowych i rozporządzalna na cele pastewne ilość liści buraczanych. Wreszcie, z powodu przepadnięcia na znacznych obsza-

³⁾ Wiadomości Statystyczne, 1928, zesz. 17.

rach roślin oleistych, wynikł poważny brak makuchów rzepakowych i lnianych.

Wobec grożącego w tych warunkach poważnego niedoboru pasz, który w sposób wysoce ujemny odbić się musi na krajowej hodowli inwentarza i stawia wiele gospodarstw, zwłaszcza małych, wobec ciężkiego przesilenia, wydał Rząd, po myśli dezyderatów organizacyj rolniczych, szereg zarządzeń, mających zapobiec niepożądanemu w tej chwili wywozowi pasz zagranicę i ułatwić dokup pasz przez gospodarstwa rolne. Zostało zatem nałożone cło wywozowe na siano (15 zł od 100 kg) i makuchy (10 zł od 100 kg), oraz wstrzymane wszelkie kontyngenty bezcłowego wywozu otrąb zbożowych przy jednoczesnem jednak obniżeniu cła wywozowego na 5 zł od 100 kg (przedtem 7,50 zł), ostatnie ku żywemu i, zdaje się, uzasadnionemu zaniepokojeniu rolników. Wreszcie, zapewne więcej w interesie zaopatrzenia armji, niż rolnictwa, które dezyderatu takiego nie wysuwało, wprowadzone zostało cło wywozowe na owies (10 zł od 100 kg). Zgłoszone również przez organizacje rolnicze postulaty w zakresie ulg taryfowo-przewozowych przy przewozie pasz wewnątrz państwa i przy przywozie z zagranicy oraz postulaty w zakresie rozszerzenia kredytów na zakup pasz oczekują jeszcze pożądanej realizacji.

Zarządzenia te mogą mieć, oczywiście, tylko znaczenie łagodzące brak pasz, istotnych trudności nie będą w stanie usunąć. To też pierwsze zwiastuny grożącego hodowli kryzysu pojawiły się, jak tylko bydło poczęło schodzić z pastwisk i brak paszy stajennej zmusił wiele gospodarstw, zwłaszcza w południowych okolicach kraju, do redukcji i zwiększonej podaży bydła, co odrazu pociągnęło za sobą spadek cen żywca. Również zmalała wybitnie, od miesiąca września poczynając, produkcja mleka, która spadła np. w Województwach Poznańskiem i Pomorskiem nieomal do 40%. Na pomniejszenie stanu trzody chlewnej wpłynęły, poza brakiem i droższą pasz, panujące w 14 województwach pomór i zaraza świń, które objęły w drugiej połowie września w 145 powiatach i 938 gminach 3282 zagród (wobec 230 zagród w 38 powiatach w tym samym okresie roku 1927).

W dniu 2 maja 1928 r. Komitet Centralnego Tow. Rolniczego, kierując się „względami na żywotne interesy rolnictwa, jak i względami na ogólnogospodarcze interesy całego kraju”, uchwalił rezolucję, stwierdzającą konieczność bezzwłocznego opracowania takiego programu polskiej polityki rolniczej, który w krótkim czasie i wydatnej mierze mógł doprowadzić

do podniesienia krajowej produkcji rolniczej. Opierając się na obliczeniach przyrostu naturalnego ludności w Polsce oraz zagadnieniu równowagi bilansu handlowego Państwa, Związek Polskich Organizacji Rolniczych, podejmując inicjatywę C. T. R., nakreślił jako konkretny cel podejmowanej akcji: podniesienie produkcji rolniczej w okresie najbliższych 5 lat przynajmniej o 10%. Na podstawie ankiety, rozpisanej do wszystkich organizacyj rolniczych, wchodzących w skład Związku, opracowuje Związek szczegółowy program środków, mających z omawianego punktu widzenia znaleźć zastosowanie w dziedzinach: wytwórczości roślinnej, wytwórczości hodowlanej, przerobu surowców roślinnych i zwierzęcych, handlu artykułami rolniczymi, kredytowej, organizacji szkolnictwa rolniczego i oświaty pozaszkolnej, przemian w strukturze agrarnej kraju, komunikacyjnej i sfinansowanie wszczętej akcji.

Nieomal równocześnie z inicjatywą Z. P. O. R. zbiegła się akcja Ministerstwa Rolnictwa, która, na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 2 czerwca 1928, przystąpiło do zorganizowania prac nad analizą polskiego bilansu handlowego i środków jego naprawy z punktu widzenia produkcji rolniczej i możliwości powiększenia tej produkcji. W tym celu Departament Rolnictwa zorganizował szeroko zakreśloną ankietę, mającą wyjaśnić charakter i zakres a) pracy organizacyjnej i oświatowej na wsi i skoordynowanie wysiłków w tym zakresie,

b) aktualnego programu działalności nad podniesieniem wydajności gospodarstw rolnych.

Wypracowany przez Departament Rolnictwa program, ustalając jako najważniejsze w aktualnej chwili zagadnienia: racjonalnego użytkowania czynnych w rolnictwie czynników produkcji i wyzyskania zdolności wywozowych rolnictwa, stawia na pierwszym planie rozwiązanie następujących problemów: 1. „uzupełnienie i zakończenie organizacji akcji melioracyjnej, 2. wzmożenie konsumpcji nasion uszlachetnionych, 3. powiększenie konsumpcji nawozów sztucznych, 4. rozszerzenie upraw specjalnych, 5. organizację niektórych dziedzin przetwórstwa, 6. powiększenie użytkowości trzody i drobiu, 7. powiększenie wartości sprzedawanych przez rolnictwo towarów na rynku krajowym i zagranicznym przez możliwie daleko idącą obróbkę surowca i standaryzację”. Ankieta Ministerstwa była przedmiotem obrad konferencyjnych w Ministerstwie,

w których brali udział przedstawiciele najpoważniejszych organizacji i instytucyj społecznych, rolniczych i spółdzielczych.

O ile omawiane prace doprowadzą do ustalenia wyraźnego, i następnie konsekwentnie przeprowadzanego „programu rolniczego”, o który sfery rolnicze już od szeregu lat zabiegały, a który obecnie, pod naciskiem sytuacji ogólnogospodarczej Państwa, zdaje się wchodzić w fazę konkretnej realizacji, będzie to miało dla rolnictwa i dalszego jego rozwoju ogromne dodatnie znaczenie.

Prowadzona już od dłuższego czasu, przy żywym zainteresowaniu i poparciu ze strony Ministerstwa Rolnictwa, akcja w kierunku zespolenia rozdwojonych dotychczas społecznych organizacji rolniczych, która na ziemiach zachodnich doprowadziła już w latach ubiegłych do zjednoczenia w jednej organizacji działających poprzednio odrębnych organizacji wielkich właścicieli i drobnych rolników⁴⁾ — posunęła się o walny krok naprzód również w innych dzielnicach, dzięki osiągniętemu porozumieniu naczelnych władz centralnych, mianowicie „Związku Polskich Organizacyj Rolniczych” i „Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych”. Dnia 11 sierpnia 1918 r. ukazała się wspólna deklaracja prezesów wspomnianych Związków, pp. Fudakowskiego i Przedpełskiego, w której, podkreśliwszy znaczenie i rolę rolnictwa polskiego w gospodarce narodowej oraz stwierdzając, że „wzmożenie wydajności produkujących przestrzeni rolniczych w ściśle określonym czasie, jak również podniesienie rolnika polskiego na wyższy szczebel kultury i dobrobytu osiągnięte być mogą o tyle tylko, o ile Państwo w swem planowem działaniu oprze się o samych rolników, złączonych w organizacjach społeczno-rolniczych, o ich inicjatywę, traktując ich jako współtwórców polskiej polityki rolniczej, i o ile działalność zarówno Państwa, jak i społeczeństwa rolniczego w zakresie zagadnień gospodarczych oparta jest o zasadę jedności rolnictwa, solidarności interesów wszystkich rolników bez różnicy ich stanu posiadania i dążyć będzie do osiągnięcia zwiększonej wydajności z jednostki powierzchni rolniczej wszystkich warsztatów rolnych”. . . . oraz stwierdzając wobec tego dalej, że „organizacje społeczno-rolnicze powinny skupiać wszystkich rolników bez różnicy ich stanu posiadania w rzetelnej współpracy i unikać roz-

⁴⁾ Obecne organizacje: Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze.

bicia na odrębne, zwalczające się organizacje" . . . uznali za „konieczne połączenie instytucyj społeczno-rolniczych, działających obecnie na jednym i tym samym terenie, w jedną instytucję, opartą o wyżej wymienione zasady statutowo stwierdzone”.

Ideowe i organizacyjne zasady deklaracji prezesów zostały w m. wrześniu zaakceptowane przez Komitet Centralnego Towarzystwa Rolniczego i zebranie przedstawicieli wojewódzkich organizacyj, zrzeszonych w Pol. Zw. Org. i Kółek Roln., wobec czego już 4 października odbyć się mogło w Min. Rolnictwa inauguracyjne posiedzenie wyłonionej przez zainteresowane organizacje „Komisji Statutowo-Organizacyjnej”, która niezwłocznie rozpoczęła prace nad przygotowaniem statutu i ram organizacyjnych dla wspólnej organizacji, mającej zjednoczyć wszystkie społeczne organizacje rolnicze na całym terenie Rzeczypospolitej.

Adam Ostrowski (Poznań).

Przemysł i górnictwo

Treść: Ogólna sytuacja w przemyśle, trudności płatnicze, przewidywania na przyszłość. Stan przemysłów: węglowego, hutniczego, naftowego, włóknicznego, metalowego, elektrotechnicznego, cukrowniczego, cementowego i chemicznego.

Ogólna sytuacja w przemyśle polskim przedstawia się dosyć pomyślnie. Produkcja wykazuje wzrost w każdej dziedzinie, w niektórych nawet prawdziwy rozmach. Jako skutek tego stanu rzeczy mamy zmniejszenie się bezrobocia w przemyśle do granic nienotowanych w czasie niepodległości, co uwiidocznia się w cyfrach w ten sposób, że ze 181.454 bezrobotnych na początku lutego 1928 r. bezrobocie spadło na 78.317 w końcu października tegoż roku.

Przyczyną ożywienia produkcji w przemyśle jest przede wszystkim rozwój spożycia krajowego, który przybrał nawet niezdrowe formy, gdyż przekracza często siły płatnicze niektórych sfer, pragnących za wszelką cenę wykorzystać łatwość zakupów, stworzoną przez przyjmowanie za towar weksli. Stwarza to ujemne w skutkach dla sytuacji finansowej przemysłu zjawisko przeładowania rynku wekslami i to wekslami z odległymi nieraz terminami płatności, przez co utrudnia się przemysłowi zdobycie płynnej gotówki na bieżące wy-

płaty. Całe szczęście, że ujemne to zjawisko zostało w porę zauważone przez zainteresowane sfery gospodarcze, które wdrożyły akcję zapobiegawczą, zdążającą drogą porozumień branżowych w kierunku powstrzymania przyjmowania pokrycia za towary w wekslach ponad pół roku. Podkreślić należy, że jest to akcja nader trudna, gdyż rozpęd wytwórczy warstwatów przemysłowych zmusza do pozbywania się towarów, nie przebierając nieraz w warunkach zapłaty, sanowanie zaś tych warunków siłą rzeczy wywołać musi powstrzymanie rozpędu produkcji, przed czym przemysłowcy znów się bronią jako przed zjawiskiem niezgodnym z naturą wytwórcy. W każdym bądź razie zmniejszenie produkcji będzie najzdrowszym w obecnej sytuacji zabiegiem, gdyż najmniej bolesnym, bowiem nie wywoła to bankructw, które są zwykle następstwem przesilenia przemysłowego, będącego wynikiem przeładowania rynku towarem ponad zdolność spożycia.

Oczywiście trudno określić z całą dokładnością, czy jesteśmy w okresie przedprzesileniowym w przemyśle, a to z tego względu, że nie wszystkie branże przemysłowe pracują o jednakowem napięciu produkcyjnem. Niektóre momenty przemawiają za tem zjawiskiem, jak np. zmniejszenie się tempa oszczędności społeczeństwa, jednakowoż inne znów czynniki, jak np. stosunkowo lepsze niż przewidywano wyniki tegorocznej kampanji zbożowej dają nadzieję, że pojemność rynku nie tylko się nie skurczy, lecz dozna rozszerzenia, skoro nastanie naprawdę dobra konjunktura dla zboża, której się oczekuje już w czasie miesięcy zimowych, jeżeli się weźmie pod uwagę, że dotąd nie wywieźliśmy za granicę prawie nic z posiadanych w pewnym nadmiarze zbóż ponad krajowe potrzeby. Poza tem w pewnej mierze wpłynie na rozszerzenie krajowego rynku zbytu propaganda na rzecz popierania wyrobów krajowej wytwórczości, którego to czynnika w kształtowaniu stosunków rynkowych bagatelizować nie należy.

Przechodząc obecnie do zobrazowania sytuacji w poszczególnych główniejszych gałęziach naszego przemysłu i górnictwa, postaramy się uwypuklić przedewszystkiem tendencję rozwojową na tle koniunktur obecnych.

Górnictwo węglowe wykazuje od dłuższego czasu stabilizację stosunków we wszystkich kierunkach, przyczem organizacyjnie jest bardzo mocne. Wytwórczość węgla w trzecim kwartale 1928 roku była następująca :

Z a g ł ę b i e	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
	w t o n n a c h		
Śląskie	2.445.603	2.555.692	2.534.027
Dąbrowskie	612.567	647.727	636.161
Krakowskie	182.322	205.135	208.622
Razem . . .	3.240.492	3.408.549	3.378.810

Tablica powyższa wskazuje, że aczkolwiek ma się do czynienia z miesiącami o różnej konjunkturze zbycia, bowiem lipiec jest miesiącem „ogórkowym”, sierpień — przejściowym do sezonu zimowego, a wrzesień — początkowym zimowego, jednakowoż produkcja niewiele się odchyła, co zasadniczo świadczy o zdrowej organizacji zbytu, dzięki której mniej więcej znaleziono wyrównanie zbytu w okresach przejściowych konjunktur sezonowych. Na podkreślenie również zasługuje stały postęp w technice wydobywania oraz pod względem wydajności pracy na jednego robotnika, dochodzącej dziennie do 1.354 kg na Śląsku, 1.055 kg w Zagł. Dąbrowskiem i 1.058 kg w Zagł. Krakowskim. Górnictwo węglowe daje zatrudnienie obecnie około 112.000 robotników. Zbyt węgla w kraju przedstawiał się w trzecim kwartale 1928 r., jak następuje :

Z a g ł ę b i e	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
	w t o n n a c h		
Śląskie	1.232.112	1.336.119	1.334.262
Dąbrowskie	372.863	383.440	386.669
Krakowskie	155.547	177.143	180.569
Razem . . .	1.760.522	1.896.702	1.900.900

Zwiększenie zbytu w kraju spowodowane jest zbliżeniem się zimowego sezonu, kiedy to wzrasta zapotrzebowanie węgla na cele opałowe.

Zbyt węgla zagranicą dla tego samego okresu **był** następujący:

Z a g ł ę b i e	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
	w t o n n a c h		
	932.903	1.057.324	1.045.816
Dąbrowskie	155.277	195.157	198.857
Krakowskie	850	1.195	890
Razem . .	1.089.030	1.253.676	1.245.563

Powyższe ilości wywiezionego węgla mniej więcej dzielą się po połowie na rynki: północny (Dania, Szwecja, Norwegia, Finlandja, Litwa, Łotwa i Gdańsk) oraz południowy (t. zw. kraje sukcesyjne, pozatem Włochy, Rumunja, Francja, Szwajcaria i Tunis), z których pierwszy nosi nazwę rynku nierentownego, dokąd wywozi się węgiel ze względu na konieczność utrzymania kopalń w ruchu, drugi stanowi zbyt rentowny, bowiem tam konkurencja angielsko-niemiecka mniej daje się nam we znaki. Rozwój komunikacji ku morzu i jej uprawnienie oraz niskie taryfy przewozowe uczynić może również zbyt na rynkach północnych bardziej zyskowym.

Hutnictwo żelazne polskie wykazuje wysoką koniunkturę, szczególnie od początku trzeciego kwartału 1928 r. Rozporządzałne ostatnie cyfry wykazują, że wytwórczość hut żelaznych w październiku 1928 r. dała wyniki rekordowe, bowiem w zakresie wytwórczości stali i żelaza przekroczyła produkcję z 1913 roku, co uwidoczniają następujące cyfry:

Przeciętna wytwórcz. miesięczna	Surówka	Stal	Wytw. walcow.
	w t y s i ą c a c h t o n n		
W 1913 roku	85,9	138,4	99,9
W paźdz. 1928 roku .	62,9	139,4	103,2
W % przec. do 1913 r.	73,2%	100,7%	103,3%

Wyżej podane dobre wyniki produkcji naszego hutnictwa zawdzięcza się z jednej strony wzrostowi eksportu oraz umiejętnej organizacji handlu na rynku wewnętrznym, ze strony kartelu żelaznego z drugiej strony. Rozszerzenie kartelu również na działalność eksportową hut da zapewne jeszcze poważniejsze wyniki w wywozie, niż obecnie. W ostatnim czasie szczególnie wzrósł wywóz do Rosji, która stanęła we

wrześniu 1928 r. na czele wszystkich odbiorców zagranicznych naszego żelaza, co uwidocznia następujące zestawienie naszego eksportu według krajów:

Kraj	tonny	%
Rosja	8.480	63,51
Jugosławia	2.347	18,08
Łotwa	616	4,74
Niemcy	367	2,44
Rumunia	268	2,06
W. Brytania	227	1,75
Litwa	212	1,63
Dania	202	1,56
Japonia	73	0,56
Węgry	70	0,54
Czechosłowacja	34	0,26
Chiny	33	0,25
Wiochy	33	0,25
Holandia	31	0,24
Norwegia	21	0,16
Austria	10	0,06
Estonia	9	0,07
Szwajcaria	1	0,01
Razem	12.984	100,00

Głównymi gatunkami wywozowymi naszego żelaza jest żelazo handlowe (55,3% całego wrześniowego eksportu), blachy (22,5%) i szyny kolejowe (14%).

Wydobycie ropy naftowej w 1928 r. jest większe niż w 1927 r., gdyż stanowi średnio miesięcznie 65.000 tonn, czyli w stosunku rocznym 780.000 tonn, wtedy gdy w 1927 r. cała wytwórczość wynosiła tylko 722.596 tonn. Poprawę wydobycia zawdzięcza się wzmożonej działalności wiertniczej, którą znów ułatwia koncentracja w dziedzinie tej gałęzi przemysłu, którego 45% należy obecnie do koncernu „Premier”. Spożycie produktów naftowych w kraju stale wzrasta, wskutek czego przemysł mniej jest obecnie zainteresowany w eksporcie niż dawniej, tembardziej, że ceny eksportowe są niższe niż w kraju. W przemyśle naftowym pracuje około 17.500 robotników.

Przemysł włókienniczy, owa największa gałąź polskiego przemysłu przetwórczego, przechodzi obecnie poważne przesilenie ze względu na przeładowanie rynku weksła-

mi długoterminowemi, co utrudnia wypłaty bieżące, a co jednak wpłynęło na znaczne podniesienie produkcji która w przemyśle bawełnianym jest większa niż przed wojną. Stan zatrudnienia w dziedzinie t. zw. wielkiego przemysłu włókienniczego, zgrupowanego w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, jest następujący.

W przemyśle bawełnianym czynnych jest: wrzecion cienkoprzędnych 1.239.608, czyli o 85.177 więcej niż w 1914 r. i o 70.600 więcej, niż w 1927 r. i wrzecion odpadkowych i wigoniowych 520.307, czyli o 38.077 wrzecion mniej niż w 1914 r., i o 5.077 wrzecion mniej niż w 1927 r., co świadczy o tem, że polska produkcja bawełniana przechodzi stopniowo na wyższe gatunki wytwórczości; krosien mechanicznych 25.417, czyli o 4.696 więcej niż w 1914 r. i o 993 krosien więcej niż w 1927 r. W 45 zakładach wielkiego przemysłu bawełnianego zatrudnionych jest ogółem 66.608 robotników, t. j. o 3.472 więcej niż w 1914 r. i o 5.376 więcej niż w 1927 r.

W przemyśle wełnianym stan zatrudnienia przedstawia się gorzej, niż w bawełnianym. Czynnych jest tutaj 321.252 wrzecion czesankowych, czyli o 31.863 mniej, niż w 1914 roku i o 6.416 mniej niż w 1927 r.; wrzecion zgrzebnych 92.671, czyli o 68,271 mniej niż w 1914 r., jednak o 3.103 więcej niż w 1927 r.; krosien mechanicznych 2.490, czyli mniej o 6.067 niż w 1914 r. i o 6 krosien więcej niż w 1927 r. Robotników przemysłu wełniany okręgu łódzkiego zatrudnia w 27 zakładach 20.413, czyli o 8.303 mniej niż w 1914 r., jednak o 2.074 robotników więcej, niż w 1927 r. To naogół gorsze zatrudnienie przemysłu wełnianego w okręgu łódzkim niż przed wojną wywołane jest tem, że nastawiony on był na wielki rynek rosyjski, który zarzucał niewybrednemi gatunkami, obecnie zaś wytwórczość okręgu bielskiego, jako gatunkowo wyższa, ma przewagę na rynku polskim nad produkcją okręgu łódzkiego, zmuszając go do zarzucenia dawnego systemu produkcji.

W przemyśle jutowym czynnych jest 13.574 wrzecion, czyli o 2.171 mniej niż w 1914 r. i o 293 mniej niż w 1927 r.; krosien czynnych tu jest 1.489, czyli o 349 więcej niż w 1914 r. i o 421 więcej niż w 1927 r. Ta gałąź zatrudnia w 3 (na ogólną ilość w Polsce 10 fabryk) zakładach 5.795 robotników, czyli o 617 więcej niż w 1914 r. i o 160 mniej niż w 1927 r.

Poza tą statystyką jest przemysł wełniany okręgu bielskiego i białostockiego oraz przemysł lniany. Aczkolwiek przemysł włókienniczy stanowi w ogólnej produkcji polskiej wielką pozycję, jednakowoż wywóz jego wyrobów nie odpowiada

jego znaczeniu. Świadczy to o niezbyt wielkiej przedsiębiorczości naszego przemysłu włókienniczego, z wyjątkiem przemysłu bielskiego, który zdołał utrzymać swe dawne rynki zbytu za granicą. Jednakowoż czynione są starania, aby nawiązać stosunki eksportowe z krajami najbardziej nawet oddległymi, akcja ta jednak idzie opornie, gdyż przemysł nasz działa jeszcze bezplanowo, nie mając w tej gałęzi jednolitej organizacji eksportowej. Okręg łódzki wywozi do Rumunii, na Litwę, do krajów bałtyckich, Austrii, Węgier, Jugosławii, Rosji, Daleki Wschód, do Persji i Turcji. Afryki Południowej i Ameryki Południowej. Okręg bielski: do krajów nadbałtyckich, Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Szwajcarii, Włoch, Wielkiej Brytanji, Rumunii, Bułgarji, Persji, Turcji, Afryki, Japonji, Chin i Ameryki.

Przemysł metalowy wykazywał naogół dobre zatrudnienie, które w branżach, zależnych od sezonowych koniunktur, jak np. produkcja maszyn rolniczych, wykazuje zmiany normalne. Zaznaczyć należy, że nasz przemysł metalowy wykazuje stały postęp w kierunku różniczkowania swej wytwórczości, dążąc tym sposobem do zaspakajania potrzeb krajowych możliwie wszechstronnie. Wielką obawę ma ta gałąź przemysłu z okazji przewidywanego zawarcia traktatu z Niemcami, które są najbardziej groźnym konkurentem w tym zakresie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wielki rozwój naszego przemysłu elektrotechnicznego pomimo wielkiej konkurencji zagranicznej. Postęp ten w cyfrach jest następujący :

Rok	W y t w ó r c z o ś ć		Ilość zatrudnionych robotników
	w tonnach	w wartości (w tys. zł.)	
1925	4,778	31,000	3,900
1926	5,248	32,600	5,300
1927	8,152	53,596	6,430
1928 (7mies.)	12,900	82,859	8,200

Rozwój tego przemysłu wywołały wielkie potrzeby z zakresu ruchu inwestycyjnego w przemyśle i w narzędziach zarówno miejskich, jak i wiejskich. Produkcja w tym przemyśle

stale się różniczuje, wytwarza zarówno maszyny elektryczne, jak i najprostszy materiał elektrotechniczny.

Przemysł cukrowniczy zamknął swą kampanię w 1927/28 roku następującym, w porównaniu z latami poprzednimi, wynikiem:

Lata	Produkcja	Spoż. wewn.	Eksport
	w t o n n a c h		
1913/14	571.401	281.401	
1921/22	160.141	132.465	39.230
1924/25	440.911	252.190	203.791
1925/26	523.339	207.254	235.647
1926/27	502.080	208.744	204.871
1927/28	505.454	342.250	147.965

W roku 1928/29 przewiduje się produkcję z górą 600.000 tonn, czyli pierwszy raz przekroczy się produkcję przedwojenną.

Sytuacja naszego cukrownictwa jest nader trudna ze względu na nadprodukcję, którą trzeba zbywać zagranicę ze stratą, która w tym roku jest większa niż lat ubiegłych ze względu na wyjątkowo wysoką produkcję wszystkich krajów. Pewną pociechę sprawia wzrost spożycia wewnętrznego, które z przeciętnego na głowę ludności 4,8 kg w 1921/22 r. wzrosło do około 11,5 w 1927/28 i będzie stale wzrastało w miarę rozwoju dobrobytu w kraju. Pod tym względem stoimy daleko poza innemi krajami kulturalnemi, na których czele znajduje się Danja z 53,8 kg na głowę. Gdybyśmy podnieśli spożycie do poziomu Niemiec lub Finlandii, t. j. do 22,7, wzgl. 22,6 kg, to nie mielibyśmy u nas kwestji nadprodukcji cukru.

Przemysł cementowy wykazuje wielki rozmach i to zarówno pod względem spożycia, jak i eksportu. Spożycie stale wzrasta: w 1927 r. wyniosło 620 tys. tonn, zaś w 1928 r. około 1 miliona. Eksport w 1928 r. dosięgnie cyfry 110 tys. tonn, t. j. mniej więcej tyle, co w r. 1927, który był pod tym względem rekordowym.

Przemysł chemiczny wykazuje stale zadawalający stan zatrudnienia, co wynika z faktu, że nie przerasta dotąd zapotrzebowania wewnętrznego, które w dodatku stale wzrasta. Wytwórczość podstawowych artykułów przemysłu

chemicznego wykazuje następujące linje rozwojowe: wytwórczość sody w 1921 r. wyniosła 60.000 tonn, w 1927 r. — 85.000 tonn; związków azotowych: azotniaku 31.000, siarczanu amonu — 25.000 tonn rocznie; wydobyte kinitu i silwinitu z 15.000 tonn w 1920 r. wzrosło do 220.000 tonn w 1927 r. i superfosfatów ze 100.000 tonn w 1922 r. na 300.000 tonn w 1927 r., a w 1928 r. nastąpi dalsza zwyżka; kwasu siarkowego z 210.000 tonn przed wojną na 300.000 tonn w 1928 r.; benzolu ze 16.000 tonn w 1922 r. na 18.000 tonn w 1927 r. Podany tutaj wzrost wytwórczości podstawowych dla przemysłu chemicznego produktów idzie ręką w rękę z rozwojem przemysłu przetwórczego tej gałęzi. W zakresie sztucznego jedwabiu wyprodukowaliśmy w 1928 r. około 2 milj. kg. przy zatrudnieniu 4.000 robotników. Dział barwników wykazuje rozwój produkcji, to samo w dziale lakierów, pokostów, tłuszczowych przetworów, materiałów wybuchowych, przemysłu kostnego, klejowego, atramentów, tuszów, papierów fotograficznych, wyrobów gumowych oraz wyrobów farmaceutycznych.

Stefan Czarnowski (Warszawa).

Handel

Treść: Bilans handlowy. Przywóz. Wywóz.

Pomimo waloryzacji stawek celnych, obowiązującej od dnia 15 marca 1928 r., niedobór naszego bilansu handlowego wzrastał w I półroczu w dalszym ciągu. Poczynając od lipca, deficyt wykazuje stały, acz powolny spadek:

	Przywóz	Wywóz	Niedobór
	w milionach złotych		
Styczeń	271,2	218,4	52,8
Luty	270,4	197,4	72,6
Marzec	372,2	208,3	163,9
Kwiecień	265,6	184,5	81,1
Maj	296,5	201,08	94,7
Czerwiec	289,7	192,0	97,7
Lipiec	288,2	201,5	86,7
Sierpień	258,8	196,3	62,5
Wrzesień	272,7	204,3	68,4
Październik	277,2	238,6	38,5
Styczeń—paźdz. 1928 r.	2.862,5	2.043,7	818,9
Styczeń—paźdz. 1927 r.	2.350,7	2.070,1	280,6

Znaczne zmniejszenie deficytu bilansu handlowego za miesiąc październik należy uważać za zjawisko przejściowe, które wynikało ze zwiększenia sezonowego eksportu artykułów rolniczych po zbiorach. Przywóz bowiem w październiku pozostaje na tym samym poziomie, co i w poprzednim miesiącu i nie różni się wiele od przeciętnej miesięcznej cyfry naszego importu w 1928 roku. Natomiast wywóz zwiększył się w porównaniu do swej przeciętnej normy miesięcznej o zgorą 38 milionów złotych. Wpłynęło na to przedewszystkiem zwiększenie wywozu jęczmienia, grochu, fasoli, ziemniaków, chmielu i nasion. Wywóz tych produktów rolniczych jest zwykle w październiku większy; to samo zjawisko obserwowaliśmy i w roku ubiegłym. Tak więc, wybitne zmniejszenie niedoboru bilansu handlowego za październik nie może być uważane jako tendencja trwała.

Cyfry naszych obrotów handlowych z zagranicą wykazują, że przyczyna znacznego deficytu bilansu handlowego leży w poważnem zwiększeniu przywozu. Wywóz bowiem w porównaniu z 1927 r. pozostał bez zmiany, wykazując zaledwie niecałe 2% zmniejszenia, podczas gdy przywóz wzrósł o przeszło pół miljarda złotych. Wzrost przywozu w odniesieniu do poszczególnych grup towarów przedstawia się następująco (w milionach złotych):

	styczeń-październik 1928 r.	styczeń-październik 1927 r.
Produkty spożywcze	583.3	552.8
Produkty zwierzęce	235.3	173.3
Materiały i wyroby drzewne	16.4	10.4
Rośliny i ich części	29.0	24.5
Mater. budowlane i wyroby ceramiczne	35.5	26.5
Szkło i wyroby szklane	9.5	5.6
Gumelastyka	48.7	27.2
Materiały i przetwory chemiczne nieorgan.	95.5	66.2
Materiały i przetwory chemiczne organ.	104.2	99.8
Farby, barwniki i lakiery	25.3	18.7
Metale i wyroby z nich	182.8	141.2
Maszyny i aparaty	234.9	154.8
Przyrządy i mat. elektrotech.	65.0	51.1
Środki komunikacji	85.7	48.4

Papier i wyroby z papieru	63.8	54.1
Materiały i wyroby włókn.	648.5	535.2
Odzież i konfekcja	19.3	17.3
Galanteria	8.7	6.5
Instrum., apar. precyzyjne	31.0	18.8

Najmniej stosunkowo wzrósł przywóz produktów spożywczych. Najsilniejszy zaś wzrost ujawnił się w przywozie artykułów o charakterze produkcyjnym, a więc: maszyn i aparatów, metali, nawozów sztucznych, bawełny i innych surowców przemysłowych. Dobra koniunktura gospodarcza w kraju, konieczność modernizacji urządzeń przemysłowych oraz szersza działalność inwestycyjna Rządu wpłynęły na zwiększenie dowozu tych produktów. Z innych działań znaczny wzrost wykazuje przywóz samochodów oraz gumelastyki.

Cyfry naszego eksportu nie wykazują większych zmian w ciągu ostatnich trzech lat. Przeciętna miesięczna norma wywozu waha się około 200 milionów zł., zachodzą tylko pewne zmiany w poszczególnych grupach towarów. Stały i wybitny rozwój ujawnia się od kilku lat w eksporcie trzody chlewnej, masła, mięsa i jaj. Wywóz tych produktów w okresie styczeń-październik przedstawiał się następująco (w milionach złotych):

	Rok 1926	Rok 1927	Rok 1928
Trzody chlewnej	69.9	136.0	178.2
Masła	20.3	33.0	58.5
Mięsa	50.6	54.1	53.4
Jaj	113.6	154.9	131.2

Z innych produktów spożywczych wywóz cukru wykazuje w 1928 r. znaczną zniżkę w porównaniu z 1927 r. (30.3 milj. zł i 54.5 milj. zł); to samo dotyczy paszy (38.4 milj. zł i 58.7 milj. zł) i ziemniaków (5.7 mili. zł i 11.3 milj. zł). Z produktów zwierzęcych wzrósł prawie trzykrotnie wywóz skór surowych.

Wywóz materiałów i wyrobów drzewnych w 1928 r. zmniejszył się nieznacznie porównaniu z rokiem ubiegłym. Stały spadek wykazuje od kilku już lat eksport ropy i produktów pochodnych. Natomiast wywóz węgla i koksu ilościowo wzrósł w 1928 r. prawie o 10%, jednakże wynik finansowy niewiele się różni wobec spadku cen w związku z silną konkurencją, jaka napotyka nasz przemysł węglowy na rynkach zagranicznych.

Eksport wyrobów przemysłowych w 1928 r. przedstawia się naogół gorzej, niż w 1927 r. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy wywieźliśmy w milionach złotych:

	Rok 1928	Rok 1927
Cementu	6.5	8.7
Blachy żel. i stalowej	18.6	24.4
Blachy cynkowej	13.5	16.3
Maszyn i aparatów	6.5	7.2
Papieru i wyrobów z pap.	5.8	7.0
Nafty i prod. naftowych	72.0	78.3
Materiałów i wyrob. włókn.	23.6	124.0

Zwiększenie natomiast wykazuje eksport rur, szyn, odzieży i konfekcji, benzolu, w ogólnej jednak sumie eksport przemysłowy cofnął się w porównaniu z 1927 r.

W celu poparcia eksportu Rząd przedsięwziął szereg zarządzeń, a więc założył Państwowy Instytut Eksportowy, wprowadził nową instytucję radców handlu zagranicznego, rozszerzył sieć konsulatów polskich, wprowadził ulgi taryfowe, podatkowe i kredytowe dla eksportu, zarządził zwrot ceł przy eksporcie i t. d. Pomimo to jednak wywóz nasz nie wykazuje rozwoju, chociaż tempo naszego życia gospodarczego w ciągu ostatnich dwóch lat znacznie wzrosło. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest znaczny wzrost konsumpcji wewnętrznej. W ten sposób jądro zagadnienia zmniejszenia pasywności naszego bilansu handlowego w obecnych warunkach leży przede wszystkim w ograniczeniu importu zbędnych towarów i takich, które są wyrabiane w kraju. Hasło „kupujcie towary krajowe”, rzucone przez Rząd, podjęte zostało przez społeczeństwo i może wydać w najbliższym czasie dodatnie rezultaty. Roman Urban (Poznań).

Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe

w okresie od 15 września do 30 listopada.

Treść: Nieuzasadnione zaniepokojenie. Pomyślna sytuacja walutowa. Bilans Banku Polskiego. Nadwyżki budżetowe. Naprężenie na rynku pieniężnym i wzrost stopy procentowej. Bierny bilans handlowy i dążenie do jego aktywizacji. Sprawozdanie Ch. S. Dewey'a za III kwartał r. b.

Trwające od paru miesięcy ostre naprężenie na rynku pieniężnym oraz deficyty bilansu handlowego wywołały wśród społeczeństwa zaniepokojenie o dalszy pomyślny rozwój gospodarczy. Wyrażane są obawy, czy pod wpływem tych

dwóch ujemnych, bezsprzecznie, zjawisk nie załamanie się dobra dotychczasowa konjunktura. Poglądy takie, aczkolwiek niezupełnie uzasadnione, mają jednakże pewne podstawy. Gorzej jest, że zaczynają się rodzić obawy o los waluty, że modne się staje przeprowadzanie analogii między stanem obecnym a sytuacją walutową z drugiej połowy 1925 r.

Takie analogie, niepotrzebnie sięjące pesymizm, a pozbawione wszelkich podstaw, należy bezwzględnie zwalczać. Dokładniejsze bowiem zbadanie zagadnienia walutowego przy pierwszej (rok 1924) i drugiej reformie (rok 1927) wykazują całą bezpodstawność podobnych analogii i utwierdza nas w przekonaniu, że obecna sytuacja walutowa jest najzupełniej pomyślna. Słabą stroną pierwszej reformy było to, że nie posiadała ona dostatecznych rezerw w postaci dopływu kredytów zagranicznych. Rezerwy własne były nikłe. Zapasy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego wynosiły w grudniu 1924 roku (najwyższy poziom) — 372,4 miliony złotych, a więc były prawie o 15% niższe od rezerw z 30 września 1927 roku przed wpływem pożyczki stabilizacyjnej, kiedy wynosiły one 425,1 milionów złotych. Pożyczka stabilizacyjna zwiększyła rezerwy Banku Polskiego o 81%. Tem się tłumaczy, że zapasy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego były w grudniu 1927 roku przeszło dwukrotnie wyższe, niż w grudniu 1924 roku: 1 411,9 i 640,5 milionów złotych (ostatnia cyfra — z przewalutowania 372,4 milj. złotych według nowej relacji złotego).

Ponadto Bank Polski posiada kredyt rezerwowy w kwocie 20 milionów dolarów, przyznany przez 14 banków emisyjnych z Federal Reserve Bankiem w Nowym Jorku na czele.

Deficyty bilansu handlowego w 1925 roku pokrywane były prawie wyłącznie z rezerw Banku Polskiego: od stycznia, kiedy się zaczął odpływ dewiz, do końca września 1925 r. Bank Polski utracił 45% swych rezerw. W roku bieżącym spadek rezerw w ciągu trzech kwartałów wyniósł zaledwie 10%. Jest to dowodem, że ujemne saldo bilansu handlowego pokrywa się obecnie w znacznej mierze dopływem kredytów zagranicznych.

Ostatnie bilanse Banku Polskiego, zamieszczone poniżej, stwierdzają, że odpływ walut już ustał, a nawet rezerwy walutowe wykazują pewien wzrost. Podniósł się w związku z tem stosunek procentowy pokrycia kruszcowego, spadł natomiast nieco portfel wekslowy.

(w milionach złotych)

	31. VIII.	30. IX.	31. X.
1. Złoto	602,9	607,0	611,9
2. Dewizy zaliczone i niezaliczone do pokrycia	679,2	662,6	678,5
	1.282,1	1.269,6	1.290,4
3. Portfel wekslowy, pożycz. zabezp. papiery wart. i zal. reportowe .	708,0	744,0	726,7
4. Obieg biletów	1.206,7	1.261,4	1.313,1
5. Stos. ‰-wy pokr. kruszcowego .	61,71%	59,97%	61,14%
6. Stos. ‰-wy pokr. wyłączn. złotem	34,24%	33,82%	33,98%
7. Całkowity obieg pieniężny . .	1.455,3	1.515,5	1.568,6

Ostatnia rubryka w powyższej tabelce — całkowity obieg pieniężny — nie odnosi się, oczywiście, do bilansu Banku Polskiego. Podany jest on tutaj, aby wykazać, że nasz obieg pieniężny został już, w myśl planu stabilizacyjnego, uzdrowiony. Emisja skarbową stale się zmniejsza: w dniu 31 października r. b. wyniosła ona 255,5 milj. zł — co stanowi zaledwie 16% całego obiegu pieniężnego, podczas gdy w grudniu 1925 roku emisja skarbową (433,6 milj. zł) stanowiła 54% całego obiegu (815,0 milj. zł).

Również pomyślnie przedstawia się sytuacja budżetowa. Skarb posiada rezerwy, dochodzące do pół miljarda złotych. Wykonanie budżetu za pierwsze dwa kwartały bież. roku budżetowego zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 60,8 milj. zł, jak to przedstawia następujące zestawienie:

w milionach złotych

	Dochody	Wydatki	Nadwyżka dochodów nad wydatkami
I kw. kwiecień—czerwiec	683,1	649,7	33,4
II. kw. lipiec—wrzesień	710,0	682,6	27,4
Ogółem za 6 miesięcy	1.393,1	1.332,3	60,8

Dochody według preliminarza miały wynosić za 6 miesięcy 1 335,3 milj. złotych, czyli że wpływy rzeczywiste przekroczyły sumy preliminarzowane o 57,8 milj. zł. Nie nastąpiło wcale przewidywane przez Rząd zmniejszenie się wpływów

z ceł, ani z podatku przemysłowego. Ten ostatni dał w pierwszym półroczu bież. roku budżetowego o 48,4 milj. zł. więcej, niż w pierwszym półroczu r. 1927/28. Wpływ z ceł za dwa kwartały b. r. budżetowego wyniósł 212,7 milj. zł w porównaniu do 157,8 milj. zł za pierwsze 6 miesięcy r. 1927/28. Ogółem wpływy z podatków wynoszą za I półrocze 61% całego rocznego preliminarza. W odróżnieniu zatem od okresu z 1925 roku niema obecnie ucieczki od płacenia podatków, która w szeregu innych czynników przyczyniła się wtedy do załamania złotego.

Jednakże na powierzchni naszego życia gospodarczego pojawiły się, rzeczywiście, niepokojące objawy. Do nich przede wszystkim zaliczyć należy ostry głód gotówkowy na rynku pieniężnym i związany z tem wzrost stopy procentowej. Pewną ciasnotę gotówkową można zawsze w Polsce obserwować w miesiącach letnich, w okresie żniw. Jest to zjawisko normalne w krajach rolniczych. W tym roku jednak przyjęło ono rozmiary poważniejsze i co do czasu trwania i co do stopnia natężenia. W normalnych warunkach w miesiącach wrześniu — październiku następowało odprężenie, obecnie — dotkliwy brak gotówki trwa nadal. Daje się zauważyć, jak podają sprawozdania Banku Polskiego, prawie zupełny zanik transakcyj gotówkowych na korzyść kredytów otwartych i wekslowych. Zmniejsza się podaż weksli krótkoterminowych, które traktowane są na równi z gotówką i odbiorca, regulujący niemi zobowiązania, otrzymuje kilka procent skonta. Wzrasta zaofiarowanie weksli o coraz dłuższych terminach płatności, co powoduje uwięzienie i tak szczupłych kapitałów obrotowych przedsiębiorstw. Portfele banków prywatnych zawierają dużo weksli, pochodzących z transakcyj budowlanych, majątkami ziemskimi i nieruchomościami miejskimi. Obligi rolników w Banku Polskim przekroczyły dwukrotnie stan z roku ubiegłego o tej porze. Dla nagromadzonych weksli długoterminowych przemysł nie ma obecnie prawie żadnego odpływu, gdyż ostatnio banki niechętnie przyjmują weksle ponad 3 miesiące. Banki prywatne uciekają się do redyskonta w Banku Polskim w coraz wyższym stopniu: 30 listopada 1927 r. wykorzystały one 57,7% przyznanych kredytów, 31 marca r. b. — 66,9%, a 31 października r. b. — 81,9%.

W tych warunkach prywatna stopa procentowa musiała wykazać znaczny wzrost. W obrotach prywatnych stopa procentowa osiągnęła w nie-

których miejscowościach rzadko notowaną wysokość: w Warszawie 2—3% miesięcznie dla dobrego materiału wekslowego, w Łomży do 5%, w Kaliszu 2%—4%, w Lublinie — 2%, w Ostrowie Pozn. i Pińsku 2—2½%, w Wilnie 1½%—2% w Włocławku 3%.

Wypłacalność, o ile sądzić można ze stosunku weksli zaprotestowanych do weksli płatnych w Banku Polskim, wykazała największe pogorszenie we wrześniu:

czerwiec	1,82%
lipiec	2,27%
sierpień	2,14%
wrzesień	2,32%
październik	2,08%

Ostatni miesiąc wykazał pod tym względem znaczne polepszenie.

Zastanawiając się nad przyczynami, które wywołały zjawisko ostrego głodu gotówkowego, łatwo dojdziemy do wniosku, że oprócz przyczyn sezonowych, działały tu inne czynniki. Za najważniejszy czynnik uznać należy zbyt ożywiony ruch inwestycyjny przy słabym dopływie obcych kapitałów. Jak stwierdza lakonicznie p. Dewey w swoim ostatnim sprawozdaniu, „w ostatnich trzech miesiącach żadne nowe pożyczki nie były zawierane ani przez Rząd, ani przez władze municypalne”. A tymczasem ruch budowlany był w połowie roku bardzo ożywiony. Szczególniej dużo budował Rząd z sum przeznaczonych w budżecie na inwestycje. Z 50 milionów złotych, uzyskanych z emisji 4% Premj. Pożyczki Inwestycyjnej, osiem milionów złotych będzie użyte na wycofanie niektórych poprzednich pożyczek, a pozostałość na budowę nowych linii kolejowych i naprawę istniejących. Inwestycje wyciągnęły z obrotu dużo wolnej gotówki, nic tedy dziwnego, że skoro nie było dopływu kapitałów z zewnątrz, musiało nastąpić naprężenie na rynku pieniężnym. Zaznaczyć należy, iż w listopadzie daje się zauważyć pewne uspokojenie na rynku kredytowym i poprawę w stanach zapasów kruszcowo-walutowych Banku Polskiego.

Przed Państwem staje tedy trudny dylemat: albo ograniczyć inwestycje, przez co znacznie się osłabi obecną pomyślną konjunkturę, ale za to poprawi się bilans handlowy i położenie na rynku pieniężnym, albo też ruchu inwestycyjnego nie zmniejszać, lecz wtedy nie może być poprawy w bilansie handlowym i na rynku pieniężnym. Jest i trzecie wyjście — uzyskać dopływ kredytów zagranicznych. Ta droga byłaby najbardziej

wskazana, gdyż szeroki ruch inwestycyjny dla Polski, której rozbudowa gospodarcza dopiero się zaczyna, jest wprost koniecznością. Cóż, kiedy ta ostatnia droga nie tylko od Polski zależy!

Żywszym ruchem inwestycyjnym tłumaczy się w znacznej mierze bierność naszego bilansu handlowego. Wprawdzie sprowadzamy trochę luksusu, przywozimy niepotrzebnie niektóre towary, wyrabiane w kraju, ale należy stwierdzić, że nasz import nosi coraz bardziej charakter inwestycyjny. Z tego też powodu bierność bilansu handlowego jest stosunkowo mniej groźnym objawem w naszym życiu gospodarczym.

Dobrze robi Liga Samowystarczalności Gospodarczej, że rozwija propagandę za popieraniem wyrobów krajowych, ale należy przypuszczać, że w akcji tej ustrzeże się od krańcowości i przesady. Samowystarczalność w ścisłym tego słowa znaczeniu jest dla nas zupełnie niemożliwa i przyniosłaby raczej szkodę, niż pożytek. Sądząc z dotychczasowych poczynąń Ligi, należy uznać jej działalność za pożyteczną.

Sprawozdanie p. Ch. S. Dewey'a za III kwartał obejmuje następujące działy: I. Wykonanie planu stabilizacyjnego. II. System podatkowy Polski. III. Położenie gospodarcze.

W części pierwszej omawia sprawozdawca zarządzenia budżetowe, skarbowe i administracyjne, obsługę pożyczki oraz zużytkowanie wpływów z pożyczki stabilizacyjnej, stwierdzając pomyślny stan budżetu oraz sprawne wykonanie planu stabilizacyjnego. Część druga poświęcona jest studjum krytycznemu o systemie podatkowym Polski. Autor stwierdza na wstępie, że problem wprowadzenia zadawalającego systemu podatkowego w Polsce jest bardzo trudny ze względu na jej przeszłość historyczną (trzy zabory, różne systemy podatkowe) i brak wyszkolonego personelu. To też system ten nie może być w pełni zadawalający: na pewnych klasach społecznych ciąży niewłaściwie zbyt wielki ciężar podatkowy, braki ujawniają niektóre podatki osobiste, rozdział uprawnień i obowiązków między państwo i samorządy nie jest jeszcze zupełnie trafny. Rozpatrzywszy następnie różne rodzaje podatków państwowych i samorządowych, sprawozdawca wyprowadza wnioski ogólne. Do najważniejszych wniosków należy stwierdzenie, że ludność wiejska jest stosunkowo mniej obciążona podatkami, natomiast podatki ciężące na ludności miejskiej jako całości, są względnie wysokie. W szczególności wysokie są podatki opłacane przez przedsiębiorstwa, zwłaszcza większe,

a zbyt wysokie opodatkowanie przemysłu jest szkodliwe z wielu względów, między innymi tamuje eksport. Najwięcej uwag krytycznych poświęca autor podatkom obrotowemu i dochodowemu, dowodząc, że „reforma podatku obrotowego i dochodowego w odniesieniu do produkcji musi być jak najszybciej rozpoczęta”.

Omawiając w części trzeciej położenie gospodarcze, p. Dewey stwierdza w odniesieniu do rolnictwa, że urodzaj czterech zbóż przewyższa o 6% zbiory zeszłoroczne, co jest wynikiem niezwykle pomyślnym, gdyż powierzchnia zasiewów była (głównie skutkiem wymarznienia) o 3% mniejsza. Widocznie zwiększa się intensywność uprawy.

Sprawozdania z zatrudnienia przemysłu świadczą o stałym wzroście produkcji w ostatnich trzech miesiącach, i są dostateczne dane do przypuszczenia, że te warunki będą trwać nadal w najbliższej przyszłości.

Na rynku pieniężnym stwierdza p. Dewey zwiększenie się ciasnoty gotówkowej, wywołanej głównie przez stały rozwój produkcji przemysłowej, co stanowi nadmierny ciężar, który łożemu rynek nie może sprostać.

Podkreśla dalej p. Dewey spadek bezrobocia, nazywając poprawę na rynku pracy zjawiskiem trwałym, niezależnym od czynników przemijających.

Wreszcie ujawniła się w III kwartale poprawa w handlu zagranicznym: nadwyżka przywozu nad wywozem była około 20% mniejsza, niż w kwartale drugim. W zakończeniu p. Dewey stwierdza, że „choć handel zagraniczny Polski wykazuje przeszło od roku nadwyżkę przywozu nad wywozem, to jednak większą część wydatkowano na towary niezbędne dla podtrzymania uderzającego postępu, który cechuje życie gospodarcze od przeszło dwóch lat. Postęp ten jeszcze nie zakończył się, można więc wyrazić opinię, że niekorzystny bilans handlowy będzie trwał jeszcze przez szereg miesięcy, lecz w coraz mniejszych rozmiarach”. Obecnie deficyt bilansu handlowego nie wyrządza zbytniego uszczerbku w rezerwach Banku Polskiego (od listopada 1927 r. do 30 września r. b. spadek o 10%), gdyż prawie całkowicie pokrywają ten deficyt pożyczki zagraniczne, kredyty towarowe i bankowe oraz inne pozycje niewidzialne.

Czesław Ma d e y (Warszawa).